

**(II Romanista - L.Latini) Crvena Zvezda? Nie, dziękuję. Aleksandar Kolarov zamyka możliwość powrotu do ojczyzny, do swojego Belgradu i przyznaje się do pragnienia zakończenia piłkarskiej kariery z dala od domu. "Crvena Zvezda jest wielkim klubem: grałem tam jako dziecko, ale nie mam zamiaru wracać", powiedział serbski gracz po zakończeniu meczu swojej reprezentacji z Paragwajem, wygranym 1-0 dzięki голу Mitrovica w 90 minucie.**

"Zakończę na pewno moją karierę za granicą". Przekaz jest jasny, ze strony Aleksandara, który zdmuchnie 34 świece (jego urodziny są 10 listopada) i który jest cały czas nie tylko pewnym punktem Serbii, ale też Romy: pokazuje to dziewięć występów do tej pory w sezonie, osiem, w których pozostał na boisku przez cały 90 minut. Jego wypowiedzi otwierają tym samym odnowienie kontraktu z Romą, o którym mówiło się już na koniec sierpnia: przy tej okazji Kolarov prześlizgnął się obok tematu ("*To kwestie prywatne*", odpowiedział), ale w Trigorii pracują, aby zatrzymać byłego gracza Manchesteru City. Trzyletni kontrakt podpisany latem 2017 roku wygaśnie 30 czerwca i obydwie strony mają wolę kontynuowania współpracy: dlatego klub Giallorossich myśli o zaoferowaniu mu nowej rocznej umowy z opcją na kolejny sezon. Będą o tym rozmawiać w najbliższych tygodniach, ale bez pośpiechu: Aleksandar jest skoncentrowany na boisku, jak zawsze i roli lidera - w szatni jak i na murawie. Również dlatego Paulo Fonseca pokazał, że stawia bardzo na lewego obrońcę, który jest cały czas bohaterem jedenastki Giallorossich, mimo niemłodego wieku.

I pomyśleć, że nie więcej niż cztery miesiące temu Serb wydawał się być o krok od pożegnania, tak jak i Dzeko: najpierw pojawiły się plotki o rzekomych zalotach Antonio Conte, potem zainteresowanie Turków z Fenerbahce; jeśli chodzi o tych drugich, niektórych mówili nawet o już osiągniętym porozumieniu. Tymczasem przybycie Paulo Fonseci do stolicy Włoch zmieniło karty przy stole. Ten zadzwonił osobiście do Kolarova i przekonał go do pozostania. Mniej więcej tak jak zdarzyło się z Edinem, gdy aż do podpisania kontraktu przez numer 9 pojawiały się plotki. Teraz to samo może dotyczyć Aleksandara, jego kolegi już z czasów City. Skrzydłowy, o krok od setnego występu w Romie, cały czas robi różnicę: tylko raz wszedł z ławki, poza tym Portugalczyk nigdy z niego nie rezygnował. I Kolarov odpowiedział na murawie, zdobywając już trzy gole i gwarantując wsparcie na poziomie technicznym i charakteru.

Autor: abruzzo